

Jacek Rozmus

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID 0000-0003-3698-8965

Zapisać siebie w historii. O trzech świadectwach literackich Polaków, żołnierzy armii austro-węgierskiej (Karol Omyła, Bogumił Nowotny, Wiktor Willmann)

Mówiąc o żołnierskich świadectwach z okresu pierwszej wojny światowej, wkraczamy nieustannie w obszary pod względem metodologicznym trudne do zdefiniowania, historycznie w dalszym ciągu trudne do skonfigurowania¹, a w realiach polskich, nie tylko zresztą dzisiejszych, politycznie ambiwalentne². W przestrzeni sporu pozostaje na przykład terminologia, odnosząca się do militarnej konfrontacji o niespotykanych dotąd w dziejach ludzkości rozmiarach i skutkach, która – jak zauważył Andrzej Chwalba – „dla polskich badaczy, ale i dla czytelników [...] nie była wojną polską, lecz starciem obcych państw i imperiów” (Chwalba 2014: 7). Ów problem sygnalizował już Janusz Pajewski, zastanawiając się: „która nazwa jest właściwa? W Polsce w okresie międzywojennym mówiono najpierw o wojnie europejskiej, później o wojnie światowej lub o wielkiej wojnie; tak w roku 1937 zatytułował dwutomową historię lat 1914–1918 Jan Dąbrowski” (Pajewski 1991: 783). Współcześnie w polskim literaturoznawstwie rozważa się przede wszystkim o świecie Wielkiej Wojny, o którego referencjach, a zarazem sposobach ujawniania się w nim tego, co uchodzi za ludzkie, decydować mają kryteria genologiczne, styl, poetyka, refleksje filozoficzne³. W tej sytuacji, szczególnie jeśli przyjmiemy się za

¹ Według ustaleń Haydena White’a „historyk wnosi do swych rozważań nad materiałem źródłowym pojęcie typów konfiguracji wydarzeń, jakie mogą być uznane za opowieść przez publiczność, dla której pisze” (White 2000: 84).

² „W przypadku pojawienia się dwuznaczności bądź ambiwalencji dotyczących statusu systemu prawnego, który jest formą, w jakiej podmiot najbardziej bezpośrednio styka się z systemem społecznym dającym mu szansę osiągnięcia pełni człowieczeństwa, znika podstawa, by ewentualna historia opowiedziana w związku z publiczną lub prywatną przeszłością uzyskała jakieś zamknięcie” (White 2000: 154–155).

³ Maria Jolanta Olszewska dowiodła, że utekstowanie wojny daje w efekcie „cały szereg odrębnych, wzajemnie się konfrontujących »narracji«, rozumianych przede wszystkim w kategoriach aktu świadomości, realizowanego w postaci rozmaitych, odrębnych »fabuł«. [...] Literatura wytwarza różne, konkurujące ze sobą »wojenne«, słowne byty: odnoszące się do rzeczywistości empirycznej (referencjalnej), ale również tematyczne i konstrukcyjne. O spójności obrazu wojny decyduje – podkreślmy ten fakt – spójność dyskursu” (Olszewska 2004: 455).

wiążące opinie Marii Delaperrière o tym, że „świadectwo jako forma reprezentacji zasadza się na paradoksie” (Delaperrière 2006: 89), oraz jej refleksje dotyczące „nieuniknionej antynomii między tym, co się wie, a środkami przekazu tej wiedzy” (Delaperrière 2006: 92), warto zasygnalizować, jakich problemów dostarczyć mogą badania żołnierskiej literatury dokumentu osobistego. Niedawno na przykład ukazał się *Krótki życiorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe*. Andrzej Chwalba uważa tę publikację za cenną; należy tu podkreślić, że recenzja historyka zawiera istotną refleksję literaturoznawczą. Dlatego jej fragment warto teraz zacytować: „dzięki żołnierskiej perspektywie okopów i marszów czytelnik otrzymuje inny obraz niż z perspektywy generałów, oficerów czy polityków i ma możliwość obcować z tekstem prostym, uwodzicielsko pięknym i szczerym” (Chwalba 2019: 10). Któż więc napisał czekający na wydanie wiek bez mała *Krótki życiorys...*, wprowadzający w wojenny świat „niepodobny do żadnego ze znanych z literatury: ani typu absurdalnej groteski Jaroslava Haška, ani sentymentalnej rozpaczki Ericha Marii Remarque’a, nie mówiąc już o naszej romantycznej literaturze legionowej” (Górski 2019: 274)? Żołnierzem, podoficerem armii austro-węgierskiej był Karol Omyła, chłop ze wsi Sobkówka na Żywiecczyźnie. Nie mamy tu wprawdzie do czynienia z dziennikiem, choć datyienne najwyraźniej sprzyjają referencyjności i jednocześnie dynamizują niektóre fragmenty fabuły, w jaką rozwinięty został szlak bojowy jednego z najbardziej zasłużonych regimentów piechoty Austro-Węgier. Chronologiczny porządek zdarzeń, a zarazem temporalny rytm przebiegu służby, rozpoczętej w „16 kompanii 56 pułku” (Omyła 2019: 53), i pozostające z nią w ścisłych, nierzadko zaskakujących związkach realia życia cywilnego regulują także odnotowane godziny rozpoczęcia bądź zakończenia zdarzeń istotnych zarówno ze względów fabularnych, jak i z uwagi na „wymiar egzystencjalny zapisu” (Delaperrière 2006: 92). Dzięki temu wiadomo na przykład, że „o czwartej rano dojechaliśmy do przeklętych Wadowic” (Omyła 2019: 52), gdzie znajdowały się koszary, w których stacjonował Infanterieregiment Graf Daun nr 56⁴. Autor nie podzielił się wrażeniami, jakie wywarły na nim koszary, jedne z najbardziej chyba architektonicznie efektownych w monarchii Habsburgów, nie poświęcił też uwagi miastu; Wadowice są „przekłete”, ponieważ właśnie tu z powodu wojskowej dyscypliny „przykro się zdawało, bo to nie było tak jak we wsi” (Omyła 2019: 52). Z tych właśnie, egzystencjalnych względów, lecz także z powodu uzupełnienia literackiego przedstawienia historii regimentu, miejsc stacjonowania jego pododdziałów, dyslokacji w czasie wojny oraz losów jego żołnierzy warto przypomnieć, że wadowiczanie, bohater autobiograficznej powieści Emila Zegadłowicza *Motory*, wracając z urlopu do kadry, wspominał: „jazda do tych sakramenckich Moraw – okropna!” (Zegadłowicz 1938: 311). Rozgoryczenie Cypriana Fałna wzmaga świadomość, że powrót do pułku jest zarazem jego podróżą poślubną, na urlopie zawarł związek małżeński, żona odprowadza go, noc poślubną spędzą w hotelu. Środkiem transportu jest kolej, ona też odgrywa rolę znaczącą w obu wojennych relacjach; u Zegadłowicza mamy więc „wagony wyranżerowane, na szmelc; okna powybijane; brudno, prześmierdle,

⁴ Nazwy okręgów rekrutacji, składów etnicznych, c. i k. pułków piechoty stosuję za Juliuszem Batorem (2008: 412–418).

zapluto; żołnierzy udręczonych, wyszczutych, złych kupa sroga; ścisk, tłok” (Zegadłowicz 1937: 311). Inną zupełnie, można powiedzieć skrajną relację z podróży koleją znaleźć można w *Krótkim życiorysie...* Karola Omyły, kiedy ten, za wstawieniem arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga z Żywca, dowódcy „XXIII Brygady Piechoty w składzie 12. Dywizji Piechoty” (Tracz, Błęcha 2012: 199), czyli jednostki macierzystej naszego feldfebla, jedzie z frontu włoskiego na urlop w rodzinne strony. Emocje, wywołane okolicznościami służbowymi, nadzieję rychłego spotkania z najbliższymi, niecierpliwość, euforię oddają nagromadzone w krótkim fragmencie nazwy dni tygodnia oraz godziny odjazdu i przyjazdu pociągu do stacji docelowej, a także wymienione nazwy miejscowości, w których pasażer się przesiadał, ograniczone do rozmiaru jednego zdania. Podróż przecież musiała być długa. Wiadomo, że rozpoczęła się 10 sierpnia. Wtedy podoficer wsiadł do pociągu na stacji San Stino. Posłuchajmy więc jego opowieści: „stamtąd odjechałem pociągiem o 4 po południu, było to prawie w poniedziałek. Pociąg pędził jak szalony. Przesiadałem się tylko 3 razy – we Wiedniu, w Krakowie i w Żywcu. We środę rano o 10 byłem w Rajczy” (Omyła 2019: 260). Przestrzeń, czas, niezbędny do jej pokonania, pozostają tu wyraźnie współzależne od okoliczności podróży, związanych z nią perypetii oraz oczekiwań i w konsekwencji znajdują swój wyraz – powtórzmy za Delaperrière – w egzystencjalnym wymiarze zapisu. Podobne refleksje dotyczące kategorii czasu i przestrzeni, zainicjowane podróżowaniem koleją, znaleźć można w *Czarodziejskiej górze* Tomasa Manna⁵, trudno jednak zakładać, że Karol Omyła czytał tę powieść, kiedy w latach dwudziestych zeszłego stulecia rozpoczął pracę nad swym *Krótkim życiorysem...*

Stosunek do służby wojskowej wraz z coraz wyższym poziomem wykszolenia, specjalizacją, awansami i doświadczeniem bojowym stopniowo zmienia się radykalnie; podróż do Wadowic jest zapisem wrażeń z 1912 roku, kiedy Omyła przybył do pułku wraz z innymi rekrutami. Sygnalizowanie tu w ogólnym rzecz jasna zarysie strategii, mniejsza o to, czy zamierzonej, czy też wynikającej z pisarskich predyspozycji bądź intelektualnych możliwości autora, służy temu, by wzbudzić interpretacyjny niepokój i zwrócić uwagę na metodologiczne kłopoty, wynikające choćby z ustaleń Pawła Rodaka dotyczących tekstualności autobiograficznego przedstawienia. Podkreślić wypada, że spostrzeżenia te, dotyczące uobecniania się podmiotu wypowiedzi literackiej oraz możliwości komunikowania za pośrednictwem tekstu z rzeczywistością pozaliteracką zostały sformułowane jako wnioski z ustaleń Magdaleny Marszałek, odnoszących się do lektury *Dzienników* Zofii Nałkowskiej. O tym, że pisarka żywo reagowała na wybuch i przebieg wojny

⁵ Karol Omyła przyjechał do stacji kolejowej furmanką, czyli podobnie jak Hans Castorp trakcją konną, i nie ma tu większego znaczenia, że bohater *Czarodziejskiej góry* rozpoczął podróż dorożką. „Dwa dni podróży oddalają człowieka – a szczególnie człowieka młodego, który nie tak mocno jeszcze tkwi w życiu – od jego zwykłego otoczenia, od tego wszystkiego, co nazywał swoimi obowiązkami, interesami, kłopotami i widokami o wiele bardziej, niż mogło mu się to wydawać podczas jazdy dorożką na dworzec. Przestrzeń, która widać się i pędząc, wdziera się pomiędzy niego a ojczystą glebę, wykazuje moc, przypisaną na ogół wyłącznie czasowi; z godziny na godzinę wywołuje wewnętrzne zmiany, bardzo podobne do zmian wywoływanych przez czas, ale ponieważ jeszcze je przewyższające” (Mann 1956: 22).

1914–1918, powszechnie wiadomo, ale nie uprzedzajmy faktów. Paweł Rodak akcentuje więc „performatywność dziennika” (Rodak 2011: 108) i stawia tezę: „rzeczywistość i podmiot istnieją o tyle, o ile są skonstruowane, i poprzez to, że są skonstruowane” (Rodak 2011: 108). Teza powyższa dotyczy, obok diarystyki, również pisarstwa autobiograficznego, a taki głównie charakter ma interesująca nas proza żołnierska. *Krótki życiorys...* posiada ponadto cechy zarówno dziennika, bo zapisywanie dat dziennych, podawanie godzin, a także zamieszczone w tekście odręczne szkice sytuacji na froncie z dokładnym rozmieszczeniem stanowisk własnych i nieprzyjacielskich – wszystko to dowodzi, że zapis sporządzany był na bieżąco, jak i prozy autobiograficznej, ponieważ taką formę uzyskał w wyniku redagowania w okresie powojennym. Większość autorów podobnie jak Karol Omyła nie należy do grona zawodowych pisarzy, choć poziom ich świadomości literatury bywał różny. Wspomniana performatywność ma sprowadzać się „do strategii autokonstrukcji podmiotu, tworzenia własnej tożsamości. Jest to związane z założeniem, że jakikolwiek podmiot daje się pomyśleć tylko wewnątrz tekstu czy też w relacji z nim, a nie na zewnątrz tekstu. Na poziomie tekstu »ja« i świat są stekstualizowane” (Rodak 2011: 108). Owszem, Rodak dość mocno zaakcentował, że dziennik jest zarówno tekstem, jak i „pewną praktyką piśmienną”, podkreślał też „wymiar materialny” tej praktyki. Tym bardziej w kategoriach tekstu można rozumieć wspomniane szkice sytuacyjne, szczególnie że autor *Krótkiego życiorysu...* nazwał je *Dodatkami* i każdy odnosi się do zapisu na oznaczonej numerem stronie. Na uwagę zasługują też wnioski badacza płynące z lektury *Dzienników Gombrowicza*:

[...] pisać znaczy w jego przypadku urzeczywistniać swoje istnienie, nadawać swej egzystencji właściwą postać. Przy czym pisanie nie jest tu prostą konsekwencją raz przyjętej lub narzuconej przez innych roli społecznej, ale raczej woli i świadomości, że pisarstwo jest jedyną możliwością nadania sensu własnej egzystencji (Rodak 2011: 487).

Cóż zatem począć w sytuacji, którą Bogumił Nowotny zaaranżował w *Przedmowie* do swego *Pamiętnika*? Autor urodził się w roku 1872 w Wieliczce. Ojciec, urzędnik sądowy, „karierę zakończył jako radca dworu” (Nowotny 2006: 2). Z prawem związał swą przyszłość także najstarszy brat Bogumiła. Został adwokatem, lecz również ziemianinem. Drugi z kolei brat służył w armii austro-węgierskiej, na wojnę w 1914 roku wyruszył w stopniu generała. Trzeci został znanym otolaryngologiem, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Najmłodszy kontynuował tradycje prawnicze jako adwokat i wykładowca prawa karnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Podajemy te fakty z dwu powodów. Po pierwsze, nic nie wskazuje na to, by autora *Pamiętnika*, który znalazł się później w tomie *Wspomnień*, determinowała społeczna rola. Tradycji pisarskich w rodzinie Nowotnych nie odnotował, sam natomiast wybrał drogę życiową niezwykle trudną i jakże odmienną od typowych, powiedzmy, karier galicyjskiej inteligencji. Postanowił zostać marynarzem, na co wpływ miała jego fascynacja osobowością kapitana, a później wiceadmirała austro-węgierskiej marynarki wojennej Juliusza Rippera. Trzeba dodać, że Ripper urodził się na krakowskim Podgórzu, kształcił się najpierw w Szkole Kadetów w Łobzowie, lecz uciekł stamtąd, by podjąć studia w Akademii Modyfikacji w Fiume. Absolwentem tej uczelni został także Nowotny. Drugi powód przywołania

tu niepełnej rzecz jasna biografii Nowotnego, układającej się przy okazji wątku wiceadmirała Rippera i późniejszych losów kadeta, chorążego morskiego, porucznika okrętu liniowego i wreszcie kapitana korwety Nowotnego w fabułę dziewiętnastowiecznej powieści podróżniczej oraz nowoczesnej prozy wojennej, wytłumaczyć można właśnie działaniem „woli i świadomości”, pragnieniem, a może koniecznością tyleż nadania, ile wyjaśnienia „sensu własnej egzystencji”. Dodajmy, że egzystowanie jednego z najsłynniejszych oficerów marynarki Wielkiej Wojny miało charakter niezwykle, on sam zresztą był osobowością nieprzeciętną, przebiegało na granicy dwu epok, w realiach wspomnianej podróży egzotycznej z wątkiem nierzadko awanturniczym. O jego brawurowej akcji w kanale Corsini, przeprowadzonej 24 maja 1915 roku w ramach zadań bojowych na Adriatyku, wykonywanych przez formację dowodzoną z krążownika „Novara”, donosiła prasa na całym świecie⁶. Marynistyka kapitana korwety, szczególnie ta z okresu wojennego, przydaje prozie tego typu nowych zupełnie jakości: nowoczesnej techniki, strategii, taktyki, logistyki morskiego rodzaju sił zbrojnych, i oczywiście stosownej tym dziedzinom terminologii – dodajmy z całą mocą, sprawiającej kłopoty zawodowym, uznanym literatom⁷. Ów „sens egzystencji” mógł zostać utracony w wyniku doświadczeń powojennych kapitana. Stąd być może uporczywa działalność literacka, konsekwentnie uprawiana „praktyka piśmienna”: dowodząc kontrtorpedowcem „Scharfschutze”, prowadził dziennik, który stał się podstawą publikacji *33 miesiące na morzu z SMS „Scharfschutze”*, wydanej w Wiedniu w 1918 roku. Wraz ze wspomnianym *Pamiętnikiem* ukazała się ponownie w tomie *Wspomnienia* (Gdańsk 2006). I właśnie ze względu na ów sens egzystowania warto nieco uwagi poświęcić *Przedmowie*. Ona bowiem sugeruje, że *Pamiętnik* należałoby odczytać jako świadectwo literackie, które zdaniem Marii Delaperrière

[...] oscyluje między dokumentem i autobiografią, choć wiadomo, że granice między tymi trzema kategoriami są płynne: dziennik, reportaż, autobiografia mogą się zaliczać do kategorii literatury świadectw pod warunkiem, że ich cechą dominującą będzie sama intencja przekazania świadectwa odbiorcy, który ma nie tylko je poznać, ale także przeżyć (Delaperrière 2000: 92).

Bogumił Nowotny wskazał też odbiorcę: zadedykował swój pamiętnik wnukowi Christianowi Sandauerowi. O dokumentalnym charakterze przekazu świadczą między innymi sprawozdania wojenne i dzienniki operacyjne, na których w znacznej mierze, szczególnie jeżeli chodzi o przebieg służby na okręcie „Scharfschutze”, opierają się partie *Pamiętnika* relacjonujące czas wojenny. Mają one również,

⁶ O akcji w kanale Corsini pisałem szerzej w książce *Żołnierskie narracje o wojnie światowej 1914–1918. Strzelcy, legioniści, Polacy w armii austro-węgierskiej* (Rozmus 2013: 57).

⁷ Nowoczesne środki walki marynarki wojennej pojawiły się w opowiadaniu Stefana Żeromskiego *Wiatr od morza*, rozgrywające się na pokładzie niemieckiego okrętu podwodnego. „Jest bardzo prawdopodobne, że autor nigdy nie widział opisywanego obiektu, posiłkując się trudno zresztą dostępnymi materiałami i relacjami *podwodników* z flot państw zaborczych. Liczne motywy czynią prawdopodobny kontakt np. z kimś z misji wojskowej, jakieś francuskie źródła lub korzystanie z języka francuskiego do tworzenia nazw i terminów, które w polszczyźnie nie zdążyły jeszcze zaistnieć” (Handke 2002: 112).

podobnie jak fragmenty poświęcone działalności handlowej autora, cechy reportażu. Wielokrotnie bywa i tak, że „osoba autora-świadka, nawet wtedy gdy jest on obecny w tekście, pełni rolę podrzędną w stosunku do opisywanych doświadczeń” (Delaperrière 2000: 92). Powstaje więc „coś w rodzaju biografii”, jak efekt swej pisarskiej aktywności określił sam autor. Wspomniana „podrzędność” narratora czytelna jest zwłaszcza wtedy, kiedy mówi o trudnych początkach państwowości polskiej po rozpadzie starej Europy, albo o puczu wojskowym 13 maja 1926 roku. Pisanie jest zatem dla Nowotnego poszukiwaniem formy, dającej szansę, by – potwórzmy za Rodakiem – urzeczywistnić swoje istnienie. Z jednej strony sprzyja refleksjom „o ulotności życia” (Nowotny 2006: 1), z drugiej natomiast pozwala zachować swój wizerunek, ponieważ „życie nie powinno iść w niepamięć” (Nowotny 2006: 1). Pisanie sprzyja fabularyzowaniu życia. Dzięki temu wciąż, od nowa nabiera ono sensu, trwa. Nie jest to sens odzyskiwany, lecz nieustannie nadawany. Dlatego autorskie „ja” tak mocno manifestuje swą, można powiedzieć, ontologiczną obecność w *Przedmowie*, gdzie Nowotny wyraził życzenie, by wnuk wziął z niego przykład i także napisał pamiętnik, „pozostawił interesujące – miejmy nadzieję – wspomnienia swoim dzieciom” (Nowotny 2006: 1).

Okazuje się więc, że perspektywa, w tym narracyjna, z której żołnierze Polacy służyący w cesarskiej i królewskiej armii przedstawiali siebie w świecie wojny, zamierzając „unaocznic »swoją« (bo przez siebie doświadczoną) historię” (Delaperrière 2000: 93), wyraża się poprzez różnorodność. Jej źródła szukać wypada nie tylko w poziomie kultury literackiej, lecz także w specyfice pełnionej służby. Andrzej Chwalba zwrócił uwagę na perspektywę okopową w *Krótkim życiorysie* Karola Omyły. Lecz ta „inność” widzenia domaga się dostrojenia do dyskursu o referencjach oraz dokumentarnych i autobiograficznych konsekwencjach wojny okopowej, pozostającej swoistą figurą frontu zachodniego. W przestrzeni zamierzonego dyskursu umieścić więc należy materiał porównawczy, na przykład tom *Świadkowie. Zapomniane głosy. Pierwsza wojna światowa*, powstały pod redakcją Maxa Arthura we współpracy z Imperial War Museum, zawierający wspomnienia żołnierzy piechoty i artylerii armii głównie brytyjskiej i niemieckiej. Na szczególną uwagę zasługują tu pierwsze w historii wojen relacje czołgistów, niezwykle cenne, jeżeli chodzi o rozpowszechnione, także w badaniach literackich, mniemanie o prymacie maszyny nad człowiekiem. Pisałem o tym szerzej w studium o antropologii uzbrojenia i oporządzenia⁸. Lecz i tak *Krótki życiorys...* feldfebla obsługującego karabin maszynowy pozostaje świadectwem szczególnym, choćby z racji specyfiki kampanii, którą przyszło mu odbyć. Owszem, w bitwie pod Kraśnikiem (22 sierpnia 1914) żołnierze 56 pułku okopują się, lecz wkrótce sytuacja na polu walki powoduje, że opuszczają stanowiska, ruszają do ataku, linia frontu przesuwa się, przebiega teraz przez wieś. Wojna ma charakter manewrowy, żołnierze wykonują zadania

⁸ „Trudno byłoby jednak dowieść i stwierdzić jednoznacznie, że wojna światowa 1914–1918 zmieniła, przewartościowała lub przynajmniej naruszyła ontologiczne związki między człowiekiem i rzeczami. O stałości i niezależności tych związków mówił np. Maurice Merleau-Ponty, którego poglądy można by odnieść do »zmechanizowanych« odruchów, pozbawionych refleksji zachowań na polu walki, wielokrotnie przedstawianych w narracjach żołnierskich i eksponowanych przez badaczy wojennej literatury” (Rozmus 2015: 103).

pod intensywnym ogniem nieprzyjaciela, lecz wojenne okrucieństwo przejawia się przede wszystkim w cierpieniach ludności cywilnej. Wieś staje w płomieniach, na oczach żołnierzy śmierć od zbłąkanej kuli ponosi matka niosąca dziecko, drugie prowadziła za rączkę. Dynamikę działań oddają szybko następujące zmiany sytuacji, różnorodność szybko rozwijanych wątków, gwałtownych, nieoczekiwanych epizodów. W bezpośrednim sąsiedztwie sceny rodzinnej tragedii, w której uczestniczył także ojciec i mąż, pragnący ocalić z wojennej pożogi dobytek i najbliższych – niósł na rękę trzecie dziecko, prowadził krowę i był świadkiem śmierci żony, kontynuowana jest relacja z pola walki, zawierająca rzeczowy, zwięzły opis taktyki walki karabinu maszynowego i czynności przy obsłudze tej broni. W tym celu Omyła używa stosownego słownictwa i frazeologizmów. Jest góralem beskidzkim, język wojennej narracji, składnia oddają gwarę Żywiecczyzny. Terminologia wojskowa i nazwy techniczne związane z uzbrojeniem są rzecz jasna niemieckie, lecz zapisane najczęściej fonetycznie⁹. Niektóre rzeczowniki, jak na przykład „maszyniści”, odnoszący się do obsługi karabinu maszynowego, swoiste są „gwarze Polaków służących pod habsburskim sztandarem” (Kułacz 2018: 6). Składają się na nią również wspomniane germanizmy, a jednym z przykładów gwary żołnierskiej może być fragment przedstawiający karabiny maszynowe w akcji:

Ale kiedy my, maszyniści, trochę odpoczęli na ziemi, złożyliśmy karabiny maszynowe i użyliśmy tak wówczas zwany aufzac wander, jednym karabinem po lesie nisko, drugim wysoko. Wnet zobaczyliśmy, że Mochy są na drzewach, bo co chwila jeden zleciał. Także i ten drugi karabin, co bił po ziemi, zrobił swoje, bo zabronił Mochom wychylania się zza drzew i strzelać. Dopiero zaczął ruski ogień przestawać, jak my zaczęli im dobrze sypać i za chwile zmusiliśmy ich milczeć. Ale my na tarczy mieli płótno, żeby się nie błyszczała, to go tak zsiekli kulami, że samo spadło, nie do użycia. Jak Moskale przestali strzelać, zaczęli po jeden w tył uciekać, dopierośmy zobaczyli, że są przed nami może osiemdziesiąt kroków. My ogień zwiększyli, a kompanije wdarły szturmem i złapaliśmy ich dwie kompanije. Tymczasem i na lewo nasze 2 baony zaszturmowały i zdobyły rosyjskie okopy, w których już dwa tygodnie Mochy na nas czekały. Tak skończył się dzień chrztu ogniowego 22 sierpnia, a była to prawie niedziela (Omyła 2019: 75–76).

Inną strategię stosowano podczas walk w okolicach Buczacza, kiedy front ustalił się nad rzeką Seret. Najpierw prowadzi się tam działania pozycyjne, wykonuje się staranne fortyfikacje polowe, często oszalowane, chronione na przedpolu wieloma liniami zasieków z drutów kolczastych. Lecz gwałtowne szturmowanie, oskrzydlenia powodują długotrwałe walki manewrowe. Nagle zmieniającą się sytuację pozwala opanować dobre wyszkolenie i praktyka bojowa. Ruchy stają się automatyczne, żołnierze reagują szybko, sprawnie wykonują rozkazy i polecenia służbowe, nie tracą orientacji na polu walki. Sposób, w jaki Omyła opisuje czynności związane z obsługą karabinu maszynowego oraz jego oprzyrządowanie, a także język, to jest

⁹ „Dla galicyjskiego żołnierza służba wojskowa i udział w wojnie pozostawały często najważniejszymi wydarzeniami życia. Długo jeszcze kombatanci spotykali się w nieformalnych gronach i – jak głoszą rodzinne przekazy – wspominali *taliański front* i inne fronty *wojny światowej*, nie stroniąc od posługiwania się poznanymi wcześniej i powszechnie w ich kręgach rozumianymi germanizmami” (Kułacz 2018: 110).

wspomniana gwara żołnierska i odzywająca się w niej ojczysta mowa Żywiecczyny, znakomicie oddają tempo przedstawionych zdarzeń. Dlatego warto po raz kolejny zacytować fragment *Krótkiego życiorysu...*, zwracając uwagę na sugerowane walory wojennego świata, doświadczanego z perspektywy okopu i zachowującego referencje między innymi dzięki technice wojennej, zaprezentowanej w serii wyliczeń. Takie właśnie, powołując się na autorytet Bjørnara Olsena, „fenomenologiczne podejście do ludzkiej percepcji”¹⁰, dowodzące ludzkiej aktywności, bytowania, pojmowanego jako zaangażowana egzystencja, w której przejawia się człowiecza jedność ze światem, wypada uznać za swoiste, właściwe żołnierskim świadectwom literackim:

Aż tu nagle przychodzi jeden żołnierz do mnie, mówi: panie zugzfierer, aufpaken, marsz na lewo. Zaraz jem karabin rozebrał i żeby se wziął każdy swój kawałek, bo ja myślał, że się tylko trochę na lewo przesuniemy, bo ja był przy karabinie, nie wiedziałem, co się robi, tak jak oni. Jakem tylko karabin rozebrał, wpadam do dekunku zabrać swoje rzeczy: chlebak, płaszcz, dekę, dystans meser, laijch pistolet i patrony. Kiedy to wszystko wychodzę na pole, nie ma nikogo. Obejrzę się do tyłu, zobaczyłem tylko dupę jednemu żołnierzowi, który do tyłu do wsi uciekał. Patrzę, gdzie stał karabin, a tu jeszcze giestel od karabinu nie wzięty. Wziąłem i jego na ramię (Omyła 2019: 187–188).

Max Arthur natomiast dokonał selekcji żołnierskich wspomnień, poświęcając uwagę wyłącznie działaniom „na froncie zachodnim oraz kampanii na półwyspie Gallipoli” (Arthur 2013: X). Nic dziwnego, obraz Wielkiej Wojny, który utrwalił się w powszechnej świadomości, eksponuje przede wszystkim świadectwa literackie żołnierzy walczących we Francji czy między Dardanelami a zatoką Saros.

Na gruncie polskim, ze względu na specyfikę działań wojennych prowadzonych najpierw na obszarach Rzeczypospolitej, w wyniku rozbiorów należących do Rosji, później w Galicji, w Karpatach i na froncie włoskim, intymistyka żołnierska przynosi obrazy walk i rozgrywane się podczas opisywanych kampanii ludzkie dramaty przekraczające powszechne wyobrażenia o Wielkiej Wojnie. Służbę wojskową odbywano w warunkach nierzadko ekstremalnych i trzeba tu powiedzieć, że słowa przysięgi żołnierskiej, przywoływane przeważnie na prawach pastiszu i parodii w literaturze określanej jako legionowa¹¹, ale też w prozie z założenia pacyfistycznej, istotnie znajdowały uzasadnienie w rzeczywistości zmagania toczonych w powietrzu, na lądzie i na morzach. Stąd rozmaitość perspektyw widzenia i wynikające stąd konsekwencje „unaoczniania” historii przez świadków, a zarazem aktywnych z reguły uczestników przedstawionych wydarzeń. W przypadku Nowotnego założycz wypada perspektywę z mostku kapitańskiego. Wiktor Willmann w swoich *Wspomnieniach wojennych lotnika* rozgrywającą się na jego oczach historię relacjonował z za sterów myśliwca albo z kabiny obserwatora lotniczego. Ale nie tylko. Lotnictwo posiadało własny park samochodowy. Willmann podczas walk na froncie włoskim miał okazję

¹⁰ Do takich wniosków prowadzą norweskiego badacza rozważania o fenomenologii w ujęciu Heideggera i „próba przełamania dystynkcji podmiot – przedmiot” (Olsen 2013: 109), dyskutowana również przez Merleau-Ponty’ego.

¹¹ „Apostolski generał raz przysięgę odbierał, wiara bardzo się cieszyła. Ręce nogi podnosiła. Taka frajda ci była. Czy kto stoi, czy kto siądzie, Czy na morzu, czy na lądzie, Czy kto tłusty, czy mizerny, Zawsze Austrii będzie wierny, O Jezu miłosierny” (Solek 1988: 23).

dowodzić kolumną transportową. Ze względów bezpieczeństwa podróżuje się nocą, „przy szarawo-srebrnym blasku księżyca” (Willmann 2014: 90), paradoksalnie więc to właśnie technika pozwala zapomnieć, że niedaleko wre straszny bój, że leje się tam krew i „tysiące istot wydaje ostatnie tchnienie” (Willmann 2014: 92). Pustkę, oniryczną łagodność nocnego krajobrazu, brutalnie narusza przypadkowo spowodowana potężna eksplozja włoskiego magazynu amunicji, prowokująca gwałtowny ogień ciężkich dział, armat polowych i karabinów. Teraz maszyny inicjują zaludnienie pustych przestrzeni, pojawia się tłum przerażonych kobiet, starców, żołnierzy, dzieci. Wschód słońca, ten znak budzącego się życia, odślania „zgliszcza i ruiny siedzib ludzkich, kałuże skrzepłej krwi i wstrętne ochłapy wnętrzości, poszarpane trupy zwierząt i ludzi, odłamki porozrywanych pocisków najrozmaitszego kalibru, części bezładnie porzuconego ekwipunku i odzieży” (Willmann 2014: 94).

Willmann, który po ukończeniu szkoły realnej wybrał karierę wojskową, podejmując naukę w elitarnej Akademii Wojskowej w Wiener Neustadt, najwyraźniej wykorzystuje reguły „retoryki narracyjnej”, wypracowanej w jego epoce. Lecz na literackość jego świadectwa składają się również, podobnie jak u Omyły, „dialogi, przyspieszenia rytmu, przejście od narracji do opisu, zbliżenia, dramatyzacja wydarzeń” (Delaperrière 2006: 94). Ciekawe zjawisko towarzyszy procesowi utekstowienia wrażeń z lotu nad znaną z epickich panoram doby pozytywizmu i kreacji romantycznych „smętnawo-melancholijną Wileńszczyzną i Białorusią” (Willmann 2014: 167), krainą lasów i jezior, podczas wojny polsko-bolszewickiej. Lecz znamienne i przy tym znaczące będzie wprowadzenie cytatu z Mickiewiczowskiej *Inwokacji* nostalgiczną impresją podniebnych rajdów „nad piękną krainą północnych Włoch, nad precudnym pejzażem alpejskich niebosiężnych szczytów” (Willmann 2014: 167).

Już choćby sama różnorodność zaledwie trzech przedstawionych tu literackich świadectw Polaków, żołnierzy armii austro-węgierskiej – podkreślmy, że są to utwory opublikowane dopiero w XXI wieku – czyni ten typ wypowiedzi zjawiskiem bez precedensu. Rozmaitość stylowa, celowe, bo semantycznie i fabularnie uzasadnione naruszanie norm genologicznych, język służący niespotykanym dotąd w literaturze polskiej strategiom utekstowienia, wojny – wszystko to składa się na nowoczesną batalistykę, przełamującą i to w sposób przekonujący utrwaloną w kulturze polskiej konwencję sienkiewiczowską. Metodologie zastosowane podczas lektury tomów prozy Karola Omyły, Bogumiła Nowotnego i Wiktora Willmanna sprzyjają ekspozycji ich walorów literackich oraz dowodzą zasadności przywołania ich w dyskursie historycznym.

Bibliografia

- Arthur Max. 2013. Świadkowie. Zapomniane głosy. Pierwsza wojna światowa. Olga Knoińska (przeł.). Warszawa.
- Bator Juliusz. 2008. Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915. Kraków.
- Chwalba Andrzej. 2014. Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918. Kraków.
- Chwalba Andrzej. 2019. Wstęp. W: Karol Omyła. Krótki życiorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe. Kraków. 10.

- Delaperrière Maria. 2006. Pod znakiem antynomii. Studia i szkice o polskiej literaturze XX wieku. Kraków.
- Górski Karol. 2019. Nota redakcyjna. W: Karol Omyła. *Krótki zyciorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe*. Kraków. 271–277.
- Handke Ryszard. 2002. *Walka, wojna, wojskowość. Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego t. 6*. Kraków.
- Kułaczkiewicz Sławomir. 2018. *Germanizmy w gwarze polskich żołnierzy armii austro-węgierskiej*. Rzeszów.
- Mann Tomasz. 1956. *Czarodziejska góra t. 1. Józef Kramsztyk (przeł.)*. Warszawa.
- Nowotny Bogumił. 2006. *Wspomnienia*. Gdańsk.
- Olszewska Maria Jolanta. 2004. *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*. Warszawa.
- Olsen Bjørnar. 2013. *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*. Bożena Shallcross (przeł.). Warszawa.
- Omyła Karol. 2019. *Krótki zyciorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe*. Kraków.
- Rodak Paweł. 2011. *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*. Warszawa.
- Rozmus Jacek. 2013. *Żołnierskie narracje o wonie światowej 1914–1918. Strzelcy, legioniści, Polacy w armii austro-węgierskiej*. Kraków.
- Rozmus Jacek. 2015. *Antropologia uzbrojenia i oporządzenia w Pamiętniku żołnierskim sierżanta I-szej Brygady Józefa Piłsudskiego Adolfa Kotarby*. W: *Na granicy epok. O literackich dyskursach w stulecie wybuchu I wojny światowej*. Dorota Kielak, Marta Markowska, Joanna Niewiarowska (red.). Warszawa. 101–115.
- Solek Wincenty. 1988. *Pamiętnik legionisty*. Wiesław Budzyński (oprac.). Warszawa.
- White Hayden. 2000. *Tekst historyczny jako artefakt literacki*. Michał Wilczyński (przeł.). W: *Poetyka pisarstwa historycznego*. Ewa Domańska, Michał Wilczyński (red.). Kraków. 78–109.
- Willmann Wiktor. 2014. *Wspomnienia wojenne lotnika. Ze wspomnień polskiego lotnika w armii austro-węgierskiej na podniebnych frontach I wojny światowej*. Warszawa – Kraków.
- Zegadłowicz Emil. 1938. *Motory. Powieść*. T. 1. Kraków – Warszawa – Lwów.

Streszczenie

Omówione trzy tomy żołnierskiej prozy wspomnieniowej: Karola Omyły *Krótki zyciorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej. Zapiski domowe* (Kraków 2019), Bogumiła Nowotnego *Wspomnienia* (Gdańsk 2006) i Wiktora Willmanna *Wspomnienia wojenne lotnika. Ze wspomnień polskiego lotnika w armii austro-węgierskiej na podniebnych frontach I wojny światowej* (Warszawa – Kraków 2014), pozwalają poznać specyfikę służby w trzech rodzajach broni: w piechocie, marynarce wojennej oraz w lotnictwie. Wałorem *Krótkiego zyciorysu...* jest ponadto język, reprezentujący gwarę swoistą Żywiecczyźnie z elementami gwary żołnierskiej, którą posługiwano się w c. i k. regimentach z przewagą żołnierzy narodowości polskiej. Zastosowanie podczas lektury metodologii badań opracowanej przez Pawła Rodaka, uwzględniającej performatywność dziennika, którego cechy – z wyjątkiem *Wspomnień...* Willmanna – wykazują pozostałe tomy, oraz odczytanie za Marią Delaperrière przywołanych tu przykładów żołnierskiej prozy dokumentu osobistego jako świadectw literackich sprzyja

rozważaniom nad podmiotowością, prawdą historyczną i poziomami „literackości” opowieści o udziale Polaków w Wielkiej Wojnie poza politycznie projektowaną perspektywą legionową.

Preserving oneself in history. On three literary testimonies of the Poles, the soldiers of the Austro-Hungarian army (Karol Omyła, Bogumił Nowotny, Wiktor Willmann)

Abstract

The paper is dedicated to the analysis of three volumes of soldiers' memoir prose: *Krótki życiorys pewnego żołnierza z wojny europejskiej Zapiski domowe* by Karol Omyła, Kraków 2019, *Wspomnienia* by Bogumił Nowotny, Gdańsk 2006, and *Wspomnienia wojenne lotnika. Ze wspomnień polskiego lotnika w armii austro-węgierskiej na podniebnych frontach I wojny światowej* by Wiktor Willmann, Warszawa – Kraków 2014. These works make it possible to learn about three types of military service, according to the weapon used: infantry, navy and aviation. An asset of *Krótki życiorys...* is also the language, which represents a dialect typical of Żywiec region with some elements of soldiers' jargon, which was used in c. and k. regiments, with a majority of Polish soldiers. While reading, the author used the research methodology developed by Paweł Rodak, which includes performativity of a diary, whose features are shared by all the other volumes, except for *Wspomnienia...* by Willmann. Also, examples of soldiers' personal document prose were read as literary testimony (following Maria Delaperrière). Hence, considerations into subjectivity, historical truth and the levels of 'literariness' of the story about Polish participation in the Great War, parallel to the politically designed legion perspective.

Słowa kluczowe: żołnierska proza dokumentu osobistego z czasów pierwszej wojny światowej, Polacy w armii Austro-Węgier, piechota, marynarka wojenna, lotnictwo

Key words: soldiers' private record prose from the period of the First World War, Poles in the Austro-Hungarian army, infantry, navy, aviation

Jacek Rozmus – dr hab., prof. UP w Krakowie, adiunkt w Katedrze Literatury Polskiej XX Wieku. Obszar jego zainteresowań identyfikuje literatura dokumentu osobistego żołnierzy pierwszej wojny światowej. Opublikował studia i szkice poświęcone twórczości Leona Berbeckiego, Augusta Krasickiego, Władysława Orkana. W swoich badaniach korzysta z warsztatu literaturoznawcy, antropologa kultury, historyka wojen.